

**EFNI**EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI

WWW.EFNI.PL

SOPOT

Panel dyskusyjny

Wiele prędkości w jednym kierunku – realny pomysł na ratowanie europejskiej jedności?

- Czy unia „wielu prędkości” będzie w stanie zachować jedność?
- Czy strefa Schengen przetrwa w kontekście odmiennych polityk i podejścia do kwestii imigrantów wśród jej członków?
- Czy Brexit da impuls do głębszej integracji czy osłabienia jednolitego rynku UE?

Wspólnoty Europejskie a potem Unia Europejska dały naszemu kontynentowi ponad 70 lat pokoju, spokoju i dobrobytu. Idea integracji pozwoliła Zachodowi odbudować się po wojnie i zabić głębokie rany. Zamiast walki, Europa zaczęła tworzyć kulturę współpracy i współdecydowania – bez rezygnowania z odmienności i różnic interesów między państwami.

Lata 90. były dla Europy szczęśliwe. Stary kontynent wszedł w trzecie tysiąclecie na fali entuzjazmu po zakończeniu zimnej wojny, upadku Związku Radzieckiego i rozpadzie bloku wschodniego. Otworzyło to drogę do zjednoczenia wschodniej i zachodniej części Europy, która znów zaczęła „oddychać dwoma płucami”. To „wielkie rozszerzenie” zbiegło się jednak z narastającą falą sceptycyzmu dla europejskiej integracji.

Udało się opracować konstytucję UE, ale nie udało się jej przyjąć – została odrzucona w referendum we Francji i w Holandii w 2005 roku. Uchwalono więc traktat z Lizbony, który umożliwiał funkcjonowanie Unii w rozszerzonym składzie, ale nie zmieniał zasadniczo kształtu całego projektu. Mieliśmy się zastanowić, jak ją dalej budować. Przyszedł jednak światowy kryzys gospodarczy, kryzys w strefie euro i zaostrzenie stosunków z Rosją. Wojna w Gruzji w 2008 roku a potem na Ukrainie zmieniła układ sił, zaczęto mówić o powrocie zimnej wojny.

Od ponad dekady Europa straciła impet, przytłoczona skalą rosnących wyzwań. Ostro nas dotyka kryzys migracyjny i akty międzynarodowego terroryzmu. W polityce kwitnie populizm, przynoszący opłakane skutki, co najostrzej widać na przykładzie Brexitu. Zaczynamy się głęboko zastanawiać, jaka będzie nasza przyszłość i czy integracja europejska ma jeszcze sens.

Czy Unia Europejska wyjdzie z tych kryzysów wzmocniona czy osłabiona? Czy uda się nam zachować jedność? Czy wygra wspólnota wartości, czy różnica interesów? Czy państwa członkowskie UE będą chciały pozostać solidarne i postawić na rzeczy, które łączą pomimo tego, że tak wiele nas dzieli?

**EFNI**EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI

WWW.EFNI.PL

SOPOT

Czy unia „wielu prędkości” będzie w stanie zachować jedność?

Zwolennicy głębszej integracji chcą wykorzystać te kryzysy do zrobienia „skoku do przodu” i stworzenia na bazie strefy euro zwartej konstrukcji polityczno-gospodarczej a docelowo - wspólnego państwa. Przeciwnicy mają nadzieję na wzmocnienie koncepcji „Europy ojczyzn” i wypracowanie takiego modelu relacji pomiędzy unijnymi instytucjami a państwami członkowskimi, który zachowa współpracę i koordynację, ale bez integracji. Pomiędzy tymi dwiema koncepcjami jest wiele odcieni. Debata dopiero się zaczyna i nie wiadomo, które państwa będą chciały iść którą drogą. Z tego właśnie powodu słowami kluczowymi dla Europy powinny być dzisiaj adaptacja i elastyczność. Należy jak najszybciej odnaleźć alternatywę dla „federalizmu europejskiego”, którego obywatele krajów europejskich najwyczejniej nie chcą.

Wizja przyszłości Europy zostanie wypracowana międzyrządowo a nie tylko w unijnych instytucjach. Członkowie UE są dziś rozdarci między euroentuzjazmem a eurosceptycyzmem. Nie brak głosów, że ostatnie rozszerzenie UE było błędem, bo powstał organizm zbyt duży do zarządzania i zbyt różnorodny, aby udało się go rozwijać w jednym kierunku. Czy państwa UE będą szukać wspólnej drogi dla wszystkich, czy rozbieżności uzasadniających rozstanie? Czy można pogodzić postulat głębszej integracji wokół szóstki państw-założycieli i - szerzej - strefy euro z koncepcją re-integracji UE wzmacniającej kompetencje państw członkowskich?

Pierwszym alarmem dla unii ekonomicznej i monetarnej był rok 2015 roku, kiedy to o mało co nie doszło do „Grexitu”. Strefa euro będzie z pewnością nadal koncentrować się na swoim najsilniejszym ogniwie - parze francusko-niemieckiej, ale należy w głównej mierze stworzyć jak najprędzej europejską strefę zbieżności i spójności, zarówno ekonomicznej jak i finansowej, w krajach, które zdecydowały się przyjąć wspólną walutę. Niemniej jednak, spójny rozwój gospodarczy państw członkowskich to nie jedyna strefa zbieżności, której dziś potrzebujemy. Armand podkreśla również potrzebę spójności prawnej w najważniejszych dla Unii kwestiach, która pomogłaby zwłaszcza w wymianie handlowej między jednolitym rynkiem europejskim a resztą świata, którą wyceniono w 2015r. na 3 517 mld euro. Istotne jest również umocnienie strefy wolnego handlu, w której oprócz krajów członkowskich Unii, mocnym ogniwem mogłyby stać się Turcja i Wielka Brytania, nawet mimo wyniku ostatniego referendum.

Z kolei grecki minister finansów Janis Warufakis jest przekonany, że wysokie bezrobocie w strefie euro, które wynosi dziś 10%, wynika z niedostatku inwestycji. Aby zmienić zaistniałą sytuację proponuje on wypełnienie luki produkcyjnej inwestycjami publicznymi, które miałyby być prowadzone przez Europejski Bank Inwestycyjny na ogromną skalę - około 5% unijnego PKB. Nawołuje on również do „demokratyzacji Europy”, kreowanej według idei zawartych w Manifeście Demokratyzacji Europy ogłoszonym 9 lutego 2016 roku w Berlinie. Podkreśla on m.in. potrzebę wprowadzenia pełnej przejrzystości procesu decyzyjnego.

**EFNI**EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI

WWW.EFNI.PL

SOPOT

Również prawicowi politycy są przekonani o niezbędności reform, podkreślając, że lizbońska wizja Unii nie odniosła sukcesu. Jarosław Kaczyński mówił kilkakrotnie, że idea „ever closer union” musi zostać zastąpiona Europą państw narodowych, które utworzyłyby konfederację po uprzednim wprowadzeniu poważnych zmian instytucjonalnych. Nalegał on również na wyraźny podział zadań i funkcji, przy użyciu zasady pomocniczości, w którym to pomysłem Unia zajmowałaby się zagadnieniami wynikającymi z europejskich kompetencji, natomiast interes państw narodowych reprezentowany byłby przez same państwa. Wspominał on również o realnej próbie stworzenia armii unijnej, finansowanej nakładem 2% PKB, z czym na razie Unia Europejska sobie nie poradziła. Apeluje on jednak przede wszystkim o spokój i unikanie pośpiechu, który wtórował pracom nad Traktatem Lizbońskim. Podobne pomysły głosi Viktor Orban, który również nawołuje do zmian kluczowych norm funkcjonowania Unii Europejskiej i korekty traktatów założycielskich. Premier Węgier podkreśla, że w obliczu zagrożenia terrorystycznego nowe regulacje i standardy w sprawie bezpieczeństwa i kontroli granicznych wydają się niezbędne. Nieodzowne wydaje się również wprowadzenie wspólnej polityki fiskalnej, która pomogłaby w zażegnaniu kryzysu w strefie euro, w którym od 2008 roku pogrąża się Wspólnota.

Czy strefa Schengen przetrwa w kontekście odmiennych polityk i podejścia do kwestii imigrantów wśród jej członków?

Największe zagrożenie dla przyszłości zjednoczonej Europy związane są z podważaniem europejskiej solidarności - zarówno w sferze wartości, jak i kwestii funkcjonalnych. Łatwo współpracować w czasach dobrych, w trudnych jednak sytuacja się zmienia. Na plan pierwszy wychodzą egoizmy i negatywne emocje, którym wielu łatwo się poddaje.

Największym testem na europejską solidarność jest kwestia migracji. Koncepcja Europy „otwartych drzwi” lansowana przez Niemcy jest powszechnie krytykowana przez przeciwników przyjmowania obcych. Zwolennicy otwartości podkreślają, że nie oznacza ona zgody na niekontrolowane migracje i umożliwienie swobodnego przekraczania naszych granic także przez osoby niepożądane, ale że jednocześnie musimy pozostać przy naszych wartościach, nakazujących przyjmowanie tych, którzy uciekają przed wojną i głodem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych alarmuje, że do końca tego roku kolejny milion uchodźców dotrze do Europy przez samo Morze Śródziemne. Jednocześnie rosną obawy, że zwiększona liczba imigrantów to większe zagrożenie atakami terrorystycznymi. Ostatnie zamachy we Francji, Belgii czy Niemczech udowadniają, że nie są to obawy wymyślone. Trzeba jednak rozdzielać pojęcia terrorysta i imigrant. Nie każdy zamachowiec to uchodźca, nie każdy uchodźca to muzułmanin. Wśród sprawców są ludzie urodzeni w Europie a część to frustraci, inspirowani czynami psychopatów, takich jak Anders Breivik, obywatel Norwegii.

Czy Europa da się zastraszyć? Czy w poszukiwaniu bezpieczeństwa zamknie się w obłożonej twierdzy i wyprze wartości, na których się dotąd opierała? Na razie kryzys migracyjny

**EFNI**EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI

WWW.EFNI.PL

SOPOT

ukazał jej ogromne słabości. W obliczu kryzysu humanitarnego dotyczącego głównie kilka państw, część innych okazała „desinteressement”. Propozycja rozdzielania migrantów w ramach systemu kwot nie została przyjęta, ale i nie wypracowano innej. Nadszarpnięto zaufanie do partnerów z UE, które jest podstawą ochrony wspólnej europejskiej granicy zewnętrznej i funkcjonowania strefy Schengen.

Jednocześnie, okazało się jak bardzo ta wspólna granica może być nieszczęlna w przypadku zwiększonej migracji. Aby jej upilnować, Unia Europejska musiała sięgnąć po pomoc z zewnątrz, zawierając deal z Turcją w marcu tego roku. Umowa przyniosła rezultaty, ale jej wydźwięk jest fatalny: w zamian za uniemożliwienie masom syryjskich uchodźców starania się o lepsze życie w krajach zachodniej cywilizacji słaba Europa przechodzi do porządku dziennego nad polityką prezydenta Erdogana, która coraz bardziej odbiega od zachodnich standardów. Po ostatnim puczu wojskowym, być może zresztą inspirowanym przez rząd, represje wobec opozycyjnych mediów i Kurdów przerodziły się w totalną czystkę elit, na którą Europa może tylko biernie patrzeć w obawie przed „odkręceniem kurka” z ludzkim potokiem. Poza tym Turcja nie współpracuje charytatywnie: chce pieniędzy i ruchu bezwizowego.

Czy Brexit da impuls do głębszej integracji czy osłabienia jednolitego rynku UE?

Kolejnym wyzwaniem dla Europy są tendencje dezintegracyjne w państwach członkowskich. Skrajnym przykładem rosnącego sceptycyzmu do UE jest Brexit. Przez lata brytyjscy politycy obwiniali Brukselę za wszelkie niedostatki ich własnej polityki, co tylko utwierdziło społeczeństwo w przekonaniu, że w czasach trudnych lepiej od kontynentu się trzymać z daleka. Najważniejszymi argumentami podnoszonymi przez zwolenników wyjścia z UE była nadmierna liczba imigrantów, zagrożenie miejsc pracy i niechęć do narzucania przez nią swojej woli i praw. Wynik referendum, w którym za Brexitem opowiedziało się ponad 17,4 mln osób, był jednak zaskoczeniem, także dla zwolenników opuszczenia Wspólnoty. Nie milkną dyskusje, co ten proces przyniesie zarówno krajowi jak i Unii. Jak głęboko brytyjska gospodarka odczuje skutki wychodzenia z Jednolitego Rynku? Jakiego rodzaju relację UK-UE uda się obu stronom wypracować?

Dominuje pogląd, że Brexit poważnie osłabi obie strony, jednak zdania co do tego, jak przeprowadzić ten proces są podzielone. Komisja Europejska chce szybkiego rozvodu, aby uniknąć utrudnień funkcjonalnych związanych z niejasną pozycją Wielkiej Brytanii w UE w okresie przejściowym. Chce także twardych negocjacji, bo liczy na oddziaływanie negatywnego przykładu, mającego powstrzymać ewentualne podobne pomysły w innych krajach (mówi się o referendach m.in. w Danii i Czechach). Z kolei w Wielkiej Brytanii panuje „wielka smuta” i rośnie poczucie niestabilności. Szkoci podnoszą kwestię ponownego referendum niepodległościowego, bo nie chcą wychodzić z Unii, a nowa premier Theresa May nie kwapi się z rozpoczęciem procedury wyjścia przed nowym rokiem. Wyjście Wielkiej Brytanii, jako drugiej największej ekonomii europejskiej i potęgi militarnej jest bez wątpienia ogromną stratą. Niemniej jednak priorytetem Unii powinno



EFNI

EUROPEJSKIE FORUM
NOWYCH IDEI

WWW.EFNI.PL

SOPOT

być teraz uciszenie paniki powstałej po Brexicie i stworzenie płaszczyzny do gładkich i wyważonych negocjacji, mając na uwadze, jak duży wpływ na opinię publiczną w innych krajach członkowskich będzie miał ten proces.

Guy Verhofstadt, były premier Belgii twierdzi, że Brexit nie musi być wcale ciosem dla Unii, ale wręcz przeciwnie, sposobnością rozwoju. Sondáže publiczne pokazują, że w niektórych krajach Unii Brexit miał pozytywne skutki, gdyż zmusił obywateli do jeszcze większej demonstracji poparcia dla Wspólnoty. W Szwecji 66 % respondentów po-Brexitowskich sondáže wciąż sprzyja członkostwu, z kolei w Danii, poparcie dla członkostwa wzrosło aż o 9%. Jednocześnie w samej Unii Europejskiej jest jasne, że nie ma powrotu do „business as usual”. W którą stronę jednak pójdą reformy? Czy Brexit pomoże Europie wykrzesać nową energię i znaleźć sposób na wspólne funkcjonowanie zjednoczonej Unii Europejskiej w nowych czasach, czy też przyczyni się do jej dezintegracji? Pewne jest, że Europa nie może dalej czekać na wprowadzenie niezbędnych reform, gdyż idee eurosceptyczne rosną w siłę w wielu krajach członkowskich. Odwlekanie nieuniknionych zmian doprowadzi nie tylko do pogłębienia się kryzysu euro, ale może mieć dużo bardziej poważne konsekwencje. Czas pokaże, czy wynik referendum brytyjskiego będzie dla Europy przebudzeniem, czy wręcz przeciwnie zostanie zlekceważonym znakiem i zakończy się z czasem Frexitem, Italeave czy Departugal.

Autor: Małgorzata Bonikowska, prezes zarządu Centrum Stosunków Międzynarodowych